Nro 141.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 27 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 10 (22 *kwietnia*) 1830 *r.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Umieszczony zostaje: *W korpusie inwalidów i weteranów.* Uwolniony ze służby rozkazem dziennym z d. 12/24 stycznia r. b., z pensją, z tegoż korpusu, kapitan Józef Owsiany, z przeznaczeniem do kompanji 2giéj inwalidów. Otrzymują urlopy: *W korpusie inżenierów.* Pułkownik Kołaczkowski, na dni 26, w W. X. Poznańskie. *W korpusie inwalidów i weteranów.* Podporucznik inwalidów Ryłło, na dni 10 do Pruss. Wykreśleni zostają z kontrol: *W jeździe.* Z pułku 3go strzelców konnych, podporucznik Jacenty Wolański, zmarły w d. 28 marca (9 kwietnia) r. b. *W batalijonie* 2gim *weteranów czynnych.* Podporucznik Leon Bułhak, zmarły w d. 20 marca (1 kwietnia) r. b. *W korpusie inwalidów i weteranów.* Podporucznik weteranów Michał Zieleniewski, zmarły w d. 23 marca 4 (kwietnia) r. b.

NACZELNY WÓDZ
(*podpisano*) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

Dnia wczorajszego odbyło się posiedzenie członków towarz. kred. ziemsk z wdztwa mazowieckiego. Posiedzenie to rozpoczął radca stanu prezes kommissji wojew. mazowiec. przez odebranie przysięgi od P. Prota Lelewela na ostatniém zebraniu członków obranego prezesem zebrania teraźniejszego. Po odczytaniu instrukcji wezwał P. Lelewel na assessorów P. P. Xawerego Lewińskiego senatora kasztelana i Piotra Brzozowskiego prezesa trybunału; na sekretarza zaś P. Tadeusza Kożuchowskiego radcę dyrek. głów. Większością zebranych głosów obrani zostali radcą komitetu towarz. kred. ziemsk. P. Józef Szymanowski; radcą dyrekcji głównéj P. Wincenty Dobiecki, radcami dyrekcji szczegółowéj P. P. Piotr Łubiński dotychczasowy prezes tejże dyrekcji, Stefan Skulski, Rudolf Wieszczycki, Józef Rudkowski. Prezesem zaś przyszłemu zebraniu przewodniczyć mającym, wybrany został P. Alexander hr. Bniński senator kasztelan, wice-prezesem P. Jan Rzeszotarski

Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk w rocznicę potwierdzenia swego odbędzie posiedzenie publiczne w następujący Piątek dnia 30 kwietnia 1830 r.

1) Prezes towarzystwa Juljan Ursyn Niemcewicz zagai posiedzenie. Ogłoszone zostaną zadania konkursowe i przeczytane dary uczynione towarzystwu.

2) Professor uniwersytetu doktor Mile czytać będzie: O usiłowaniach dochodzenia nowemi doświadczeniami zmiany ciężkości, jakiéj ulegają ciała ziemskie w skutku attrakcji ciał niebieskich i obrotu ziemi.

3) Xiąże JMmość Czartoryski Senator Wojewoda pochwałę ś. p. arcybiskupa prymasa Woronicza.

4) Kamiński Ludwik, były pułkownik wojsk polskich wyjątki z Jerozolimy wyzwolonéj swego przekładu.

Miejsce posiedzenia w domu towarzystwa przy

ulicy Krakowskie Przedmieście. Zacznie się posiedzenie o godzinie w pół do jedynastéj.

Pozakładano rusztowania przy wielu ulicach w miejscach, gdzie stawiane będą nowe domy. Największe domy mają być wzniesione przy ulicy Bielańskiéj, naprzeciw Mennicy, w trzech miejscach niedaleko rogatek Wolskich i na Lesznie. Słychać że strycharze nie mogą nastarczyć cegły dla stawiających nowe domy.

Przy czyszczeniu domu pod Nro 24 dnia 22 b. m. jeden z ludzi do tego użytych spuszczony w kanał, zaczął wołać ratunku; wydobyto go natychmjast, ale gaz tak nagle na życie jego działał, iż w konwulsjach pomimo starannego ratunku życie zakończył.

Mnóstwo statków napełnionych rozmaitemi płodami, oraz pasów drzewa przybyło już do brzegów Warszawy po otwarciu tegoroczném żeglugi.

Mickiewicz ciągle bawi w Rzymie. Widzieć go często można po przechadzkach z sławnym amerykańskim autorem romansów Cooperem i z rossyjską literatką panną Chlustin. Z wielu bawiących tam Polaków, hr. Artur Potocki wyjechał do Paryża.

Petersburgski gabinet antyków, nabył od P. Doeplera tutejszego obywatela 64 sztuk Kameow starożytnych za summę 64,000 złp. należących dawniéj do zbioru ś. p. Wiesiołowskiego.

Osobom chcącym używać nakadzań lekarskich donosimy, iż instytut ten na nowo urządzony i w wszelkie dogodności dla chorych opatrzony, otwartym został przy ulicy Pokornéj w tym samym domu, gdzie jest łaźnia parna na wzory petersburski i berliński urządzona. Czystość w najwyższym stopniu i spieszna usługa, zalecają oba te zakłady.

D. 23, 24 i 25 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 497; pszenicy 510; grochu 21; gryki 45; jęczmienia 572; owsa 619; siana fur 382; słomy 330; drzewa 1216; węgli 141; *mąki* pszennéj 91; żytnéj 255; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 13; gryczanéj 25 jęczmiennéj 39; wołów 676 cieląt 305; wieprzy 668; baranów 14; drobiu 2284; masła funt. 460; słoniny połci 14; piwa beczek 47 gorzałki garcy —; jaj 470 kóp; sera 2495 sztuk.

D. 23 b. m. płacono na targach warsz. i prag: żyto od 8 do 9 gr. —; pszen. od 18 do 22; groch od 8 do 10 gr —; fasolę od — do —; gryka od — do — jęczmień od 8 do 8½; owies od 6 do 6½; *mąkę* psz. ordy. od 30 do 31; żytną pyt. od 14 do 14½; *kaszę* jaglaną od 16 do 20; gryczanę zwycz. od 16 do 18; gry. drob. od 28 do 30; perłową od — do 52; ordyn. od 10 do 12; sażeń drzewa sos. od — do 30; woły od 6 do 17 duk: cielęta od 8 do 20; barany od — do — wieprze od 36 do 90 zł.; masła funt 26 gr. do zł. 1 słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Zacharów feldjegier z Petersburga 364 Grodzka; Swidziński Ignacy 585 Długa; Tarnowski Franc. 556 Długa; Wasentyński Jan 551 Długa; Horodyski Felix 500 Podwale; Bonkowski Felicjan 1768 S. Jerska; Mioduski Teodor 558 Długa.

Dziś zrana ciepła stopni 4. — Wczoraj w połud 11.

TEATR NARODOWY. Dziś: 19ty raz op. Włoszka w Algierze.

Wiadomości Zagraniczne.

Niedawno zapędziła burza okręt angielski ku brzegom algiérskim. Kilku passażerów wyszło na ląd, ale napadnięci przez Maurów, zaledwie uciekli, oprócz jednego, którego Maurowie schwytali, rozebrali, kijami wybili i do niewoli zabrali. Podobny przypadek wydarzył się dwóm officerom angielskim z gibraltarskiéj załogi. Wysiadłszy oni bez pozwolenia na ląd tangerski zostali przytrzymani; włożono im kneble, ale nazajutrz dozwolono im powrócić do załogi.

W Zjednoczonych krajach Ameryki północnéj otrzymało dymyssję od teraźniejszego prezydenta 600 urzędników.

Na kolei żelaznéj w Baltimore czyniono doświadczenia z powozem, który poruszały żagle. Liczni widzowie byli świadkami jak powóz ten w ciągu godziny 20 mil angielskich ujechał.

Słychać że poseł francuzki przy dworze madr., wicehrabia S. Priest, dowiedziawszy się, że rada kastylska miała się naradzać nad projektem zniesienia prawa salickiego, zaniósł formalną protestację przeciw temu projektowi w imieniu swego monarchy, twierdząc, iż prawa tyczące się następstwa tronu w Hiszpanji nie mo-

gą być ani zmieniane, ani modyfikowane, bez wiedzy i przyzwolenia króla Francji, jako naczelnika domu Burbonów, że zatém król hiszpański winien się w téj mierze poprzednio z królem francuzkim porozumiéć. Francuzki minister spraw zagranicznych otrzymawszy kopję noty wicehrabiego, uwiadomił go, że protestacja była niewłaściwa, gdyż zmiana porządku następstwa jest urządzeniem wewnętrznem, do którego nie może się mięszać, ani król francuzki, ani żadne inne mocarstwo.

Oswobodziciel kraju peruwjańskiego, jenerał San Martin przybył do Paryża.

Przymierze, które zapewne zawarły pomiędzy sobą kraje barbaryjskie, czyni w istocie nieco wątpliwym wypadek wyprawy francuzkiéj przeciw Algiérowi, tym bardziéj, iż właściwie nie można jeszcze wiedzieć, jaką rolę w téj wojnie grać będzie wicekról egipski. To przynajmniej jest rzeczą pewną, że wicekról nie będzie jawnie pomagał Francuzom, z obawy, ażeby nie obraził Sułtana, którego z wielu przyczyn musi szanować. Na pomoc potajemną nie może także rachować Francja, bo urzędnik turecki, wysłany teraz do Algiéru dla nakłonienia Deja do pokoju powróci do Alexandrji i będzie tam uważał postępowanie wicekróla.

Pomiędzy kupcami w Paryżu rozeszła się pogłoska, że dwór francuzki wchodzi w układy z dworem angielskim, względem założenia osad na północnych brzegach Afryki. Inne mocarstwa nie będą się zapewne przeciwiły temu zamysłowi. Gdyby istotnie taki był plan Francji, wyprawa algiérska miałaby w istocie cel wyższy i szlachetniejszy i wypadek jéj byłby tym pewniejszy, iż największéj przeszkody mogliby się spodziewać Francuzi tylko od Anglików, gdyby spólnie z nimi nie działali.

Król bawarski podróżuje teraz we Włoszech; kiedy przez Rzym przejeżdżał, bawiący tam pułkownik Heidegger, składał mu osobiście swoje uszanowanie. Król przyjął go jak najuprzejmiéj i pochwalił jego gorliwość w sprawie greckiéj.

Dnia 11 kwietnia, jako w szesnastoletnią rocznicę wjazdu Burbonów do Paryża, przyjmował król, który w ówczas był hr. Artois powinszowania rozmaitych władz i pojedynczych osób i zapewniał w odpowiedziach swoich, że wspomnienie owego dnia zawsze będzie mu przyjemne.

W Paryżu wyszły prozą tłómaczone na język francuzki poezje króla bawarskiego; przy końcu drugiego tomu dołączył do nich tłómacz 39 poezji, których nie ma w oryginale. Jakoż powszechna gazeta została upoważnioną do ogłoszenia, że ten dodatek nie był dziełem królewskiém.

Obliczono już teraz z pewnością, że do wyprawy Francji przeciw Algiérowi należeć będzie 33,225 wojska. Wyprawa popłynie w piérwszych dniach maja i stanie przy brzegach Algiéru w piérwszych dniach czerwca. Wynalazca języka muzykalnego P. Sudre, będzie się znajdował przy wyprawie dla dawania flocie znaków według swego systemu.

Professor paryzki Cousin musiał tego roku dla słabości zdrowia odłożyć wykład filozofji; lecz wkrótce wyda 2 nowe tomy filozofji Platona.

Jenerał kolumbijski Sucre, jako prezes kongresu w Bogota, uwiadomił d. 22 stycznia jenerała Boliwara, że kongres nie przyjął jego dymissji, gdyż Boliwar przyrzekł był uroczyście, iż dopóty nie złoży władzy najwyższéj, dopóki kongres nie ułoży konstytucji i nie zanominuje piérwszych urzędników. Słychać, że jenerał Lafayette pracuje nad pojednaniem Boliwara z Santanderem.

Xiąże Leopold Sasko-Koburski przyjmował d. 13 kwietnia ciało dyplomatyczne. Wkrótce wyjedzie z Paryża pod nazwiskiem hr. Henceberga do Niemiec dla zwiedzenia swojéj familji.

W Paryżu przygotowano pałac Elysée Bourbon dla królestwa JM. Neapolitańskich, których się spodziewają w połowie maja; wyjechali bowiem z Madrytu d. 13 kwietnia, a po drodze przyjmować będą deputacje biskajskie, nawarskie, zwiedzać osobliwości i t. d.

Zdaje się, jakoby w Stambule Europejczykowie zamienili modę z Muzułmanami. Piérwsi zapuszczają brody po turecku, drudzy zaś strzygą takowe na sposób europejski. Officera tureckiego często już napotkać można w surducie; sam sułtan nawet używa tego ubioru. Przed niedawnym czasem widziano już żołnierzy tureckich chodzących po ulicach Stambułu w kaszkietach.

Pogłoska o wkroczeniu wojska Ibrahima do kraju trypolitańskiego ma być bezzasadna; wszelako donoszą z Afryki, że Dejowie trypolitański i tunetański uzbrajają się przeciw wicekrólowi egipskiemu.

Rejencja portugalska przez Don Pedra na wyspie Tercejrze ustanowiona, wydała odezwę do Portgalczyków, zapewniając ich, że Don Pedro będzie popiérał prawa Donny Marji.

Wiadomości z Grecji, mianowicie o wrażeniu jakie tam uczyniło wyniesienie xięcia Leopolda na tron grecki, nie zgadzają się z sobą. Jedni donoszą, że tylko Turcy są z tego niekontenci, iż Grecy będą narodem niepodległym, a Grecy przeciwnie radują się, że będą mieli monarchę z ramienia mocarstw piérwszego rzędu; drudzy zapewniają że i Turcy i Grecy niekontenci są z tego wyboru. Piérwsi z powodu nienawiści chrześcjan, drudzy obawiają się, ażeby religja ich nie poniosła jakiego uszczerbku, gdy monarcha religji protestanskiéj na tronie ich zasiądzie.

Przedmowa do pierwszego tomu dziejów rossyjskich Mikołaja Polewoja, wydawcy telegrafa moskiewskiego.

Pszczoła Północna przyrównywa literaturę rossyjską do granitowéj skały, śród żyznych pól i kwiecistych dolin, to jest śród innych literatur europejskich. "Czasem atoli", są słowa wydawców Północnéj Pszczoły, "wiatr zaniesie na tę skałę ziarnko, które się przyjmie, rozwinie i wyda owoc." Takiem ziarnem na granitowéj skale, jest zapewne wielkie dzieło Karamzyna, o którego przekładzie na język polski nikt jeszcze nic nie wyrzekł; są rozliczne inne usiłowania i prace rossyjskich literatów; a między niemi jest także i pierwszy tom Polewoja dziejów rossyjskiego narodu.

Jak Karamzyn tak i Polewoj, rozprawiają w przedmowie do dzieł swoich o historji w ogólności, o stanowisku i obowiązkach dziejów pisarza, o prawdzie i krytyce historycznéj. Polewoj zaszedł daléj jeszcze w téj mierze niżeli Karamzyn. Usiłuje on wywieśdź z założeń filozoficznych zasady i prawa historji powszechnéj rodu ludzkiego.

Te filozoficzne rozmyślania, to określanie placu historycznego, to podciąganie człowieczeństwa pod widok ogólny we wstępie poprzedzającym dzieje jednego narodu, są-li zgodne z poważnością wykładu historycznego? Są-li potrzebne? Czyż mularze i cieśle postawiwszy gmach spaniały nie rozrzucają natychmiast rusztowania? Czyż tak nie czynili historycy starego wieku, którzy powiększéj części w dziełach swoich pilnie ukrywali wszelakie indiwidualne pojęcia teoretyczne? U których duch systematu jest niejako rozprószony i zatarty w całym wywodzie dziejopiskim, wyrywając się tu i owdzie na jaw w pewnych tylko krótko, zwięźle, poważnie wysłowionych zdaniach?

Możnaby więcéj jeszcze podobnych pytań uczynić. Co atoli bynajmniéj nie uwłacza rzetelnéj zasłudze historyka; owszem niechaj rozprawia dowoli, gdzie mu się tylko podoba o historji powszechnéj wszystkiego rodu ludzkiego. Niechaj zdaje sprawę czytelnikowi z wszystkich teoretycznych względów, które piórem jego kierowały. Niechaj nie rozrzuca rusztowania téj, którą postawił historycznéj budowy! Wiek nasz teraźniejszy rządzi się całe inném zdaniem w téj mierze niżeli starożytność. Wiek nasz dzisiejszy jest wiekiem teorji, wiekiem krytyki, wiekiem rozmyślaczów filozoficznych w każdéj umiejętności z wszelkiego naukowego względu; a zatém i ze względu historji świata. Czy we wstępie do

dziejów rossyjskich, czy we wstępie do dziejów polskich, czy we wstępie do dziejów mongolskich i tatarskich, zawsze i wszędy, *byle nie w samych tylko dziejach*, byle nie w toku narracji, podobne uwagi, rozmyślania a niekiedy samo nacet dumanie jest miłe, ponętne, zajmujące rozum i imaginacją. Chwila wytchnienia z trudu dla zmordowanego umysłu. Oh! czemuż głęboki nasz Naruszewicz nie wyspowiadał się nam z samotnych rozmyślań, z dumań swoich nad losem ludzkości, kiedy pisał dzieje krajowe? Cześć przeto i sława tym wszystkim pisarzom dziejów szczególnych lub powszechnych, którzy opatrzną myślą, głębszém wejrzeniem, daléj w niewybadane tajnie przedzierająym się wzrokiem usiłują jeśli nie stargać, to przynajmniéj uchylić zasłonę ukrywającą przed nami początek, przeszłość i przyszłość człowieczeństwa. Rozważmy naprzykład dumania i ogólne filozoficzne widoki Lewela, uważmy filozofją historji Fryderyka Szlegla, który z podaniem biblijném, z odwieczną tradycją, przebiega drogi i ścieczki rodu naszego szukając nitki Arjadny wszystkie wiążącéj jawiska, wszystkie fenomena historyczne od początku do dzisiejszych czasów. Któryż przedmiot godniejszy rozmyślania, któreż dumanie piękniejsze? Jaka umiejętność ciągnie nas ku sobie silniejszą ponętą, która wreszcie rozum nasz podbija mocniejszym urokiem?

«Mocarstwo ogromne od brzegów Ameryki, jak pisze Polewoj, rozciągnione ku granicom Germanji, od lodów bieguna północnego do stepowych obszarów Azji, zamykające tyle różnych ludów, tyle plemion, kraj wielki, przechodzący wielkością swoją jedno z ciał niebieskich, pobudził Polewoja do rozmyślań o historji we wstępie poprzedzającym dzieje rossyjskiego narodu.

Człowiek, zdaniem jego, rządził się najpierwéj instynktem (?); dopiéro późniéj, gdy się wrodzone jego zdolności rozwinęły, przyszedł ku własno-dzielnemu myśleniu, ku zupełności sił i władz rozumu swego. Piérwotne natchnienia, zamieniły się następnie w pojęcie, w rozeznanie, w myśl, w naukę. To się działo z człowiekiem, toż się dzieje z całym rodem ludzkim. Początkowe objawienie rozświeciło tajniki bytu; cudowne to światło poprzedziło wszelkie systemata, wszelkie filozoficzne rozumowanie.»

Ustanowiwszy Polewoj taki początek, rozróżnia potém trzy ogólne względy, pod które ludzie we wszystkich czasach widoki historyczne podciągali.

Oto są jego słowa.

«Piérwszy początkowy wzgląd, nazywam *poetyckim*; jeśli nie wyniknął raczéj z wrodzonego człowiekowi zamiłowania chluby. Przeszłość objawiała się ludziom w ciemnych obrazach, wedle ognistéj, młodzieńczéj ich wyobraźni. Rzeczywistość, nie obleczona w poetyckie szaty, nie rozjaśniona jeszcze promykiem filozofji, nie pociągała człowieka łudzącą ponętą. Chciał on samego siebie wywyższyć w *przeszłości*, chciał ozdobić przeszłość, sprowadził niebo na ziemię, ubóstwiał podobnych sobie ludzi, wywodził ród swój od tychże, i wymyślił *bajkę złotego wieku*, kiedy bogowie rządzili na ziemi.»

Drugi sposób zapatrywania się na przeszłość, czyli drugi okres historycznych widoków nazywa Polewoj *heroicznym*; «jeśliby to raczéj nie należało przypisać egoizmowi, czyli samolubstwu człowieka.» Twierdzi Polewoj, że egoizm zniewalał ludzi tego okresu do upatrywania *wielkości* w przeszłych czasach; że szukali chluby z dawnego rodu; że chcieli być wielkimi w przeszłości, dla zyskania piérwszeństwa przed innemi w teraźniejszości.

Ale to na jedno wychodzi. Odmiennemi wyrazami toż samo powiedział; gdyż zamiłowanie chluby, jest egoizmem; a egoizm jest samolubstwem. Jakaż tedy różność zachodzi między piérwszym i drugim okresem? Jakie są rzeczywiste, wyraźne, cechy odróżniające poetycke czasy od rycerskich?

Zdaje się nam, że historykowi wchodzącemu w poszukiwania ogólne teoretyczne, nie wypadało może przypisywać tak daleko rozszérzonego podania, jakiém jest podanie o złotym wieku, *samolubstwu* człowieka, albo zamiłowaniu cześci. Tradycja ta jak świat stara, nie tym zaiste sposobem pojęta i wytłómaczona być może. Powiedzieć, że człowiek chcąc się *wywyższyć* w przeszłości, zmyślił ku temu celowi bajeczkę złotych czasów, kiedy bogowie rządzili na ziemi, jestto może uwłaczać prawdzie, znacznie z tego już względu rozjaśnionéj; a może nawet i moralnéj zacności człowieka. Jakto? więc w tém *podaniu* odwiecznem, niby innego znaleść się nie mogło prócz chełpliwéj próżności, albo nikczemnego samolubstwa? Myśl, że kiedyś, w początkach świata, człowiek był innym, większym, *pojętniejszym*, szczęśliwszym; myśl tak zwanego złotego czasu; myśl raju; myśl błogich chwil, bliższego z naturą powinowactwa, ściślejszego związku z przyrodzeniem, z Twórcą wszech rzeczy; myśl ta, albo raczéj to jako mgła snujące się daleko wspomnienie, tkwi pod różnemi postaciami w każdym systemie poetyckiem

w każdym układzie pojęć religijnych, w każdym po-
rządku wyobrażeń filozoficznych ledwo nie wszyst-
kich ludów starożytnych. Myśl późniejszéj niewy-
badanéj rewolucji w moralnéj naturze człowieka, téj
natajemniczéj rewolucji, która zburzyła jedność w na-
turze, zgodę w umyśle, szczęście, prawdę w po-
rządku moralnym; która oderwala człowieka od na-
tury, która go z samym sobą uczyniła sprzecznym,
niezgodnym, nic nie *pojmującym*, albo przynajmniéj
pojmującym wszystko *powiérzchownie*; myśl ta po-
ważna, starożytna, wypełnia historją tylu rozsia-
nych po ziemi plemion, jest treścią, osnową ich
dziejów! Naostatek, myśl, że człowiek dąży do od-
zyskania owego stanu, że tego dążenia ślady postrze-
gać się dają w sprawach, klęskach i powodzeniu
wszystkiego rodu ludzkiego, myśl Opatrzności pro-
wadzącéj człowieka ku temu dalekiemu jeszcze ce-
lowi, jest myślą największych filozofów, historyków
teraźniejszego wieku. Te trzy pojęcia piérwotnéj
wielkości, upadku i *odzyskania*, czyli powrotu są
w rozumieniu ich nicią wątkową historji. Lecz tych
pojęć ani *egoizm*, ani *próżność* nie tłómaczy.

Wreszcie Polewoj, dopuścił się z pewnego wzglę-
du nieloicznéj z samym sobą sprzeczności. Jak już
wyżéj namieniliśmy, utrzymuje on, że człowiek był
początkowo w instynkcie, w natchnieniu. Że dopiéro
z postępem czasu przyszedł do uznania samego sie-
bie w myśli, w pojęciu, w rozumowaniu. Tę różność
wydatnie oznacza, za przykładem «jednego z roz-
myślaczów.« Jakże pogodzić jedno z drugiém? Sko-
ro wychodzi z natchnienia, z wyższego *objawienia*,
poprzedzającego rozum i myślenie, a zatém, skoro
wychodzi od starożytnéj tradycji *złotego czasu*, i
takową uważa za stan piérwotny człowieka, czémże
usprawiedliwi Polewoj, albo przynajmniéj jak poje-
dna z tém, tak wyraźnie położoném mniemaniem,
następne: jakoby człowiek dla tego tylko zmyślił
bajkę złotego wieku, że się chciał wywyższyć w
przeszłości?

Prosimy zacnego historyka rossyjskiego, żeby nam
raczył w Telegrafie moskiewskim odpowiedzieć na to
zapytanie.

Jeszcze nie odczytaliśmy całego piérwszego tomu
jego historji; wszakże odczytawszy go nie omieszka-
my udzielić bliższéj wiadomości o nim czytelnikowi;
Polewoj przedsięwziął wielkie, ważne dzieło, ważne
nietylko dla rossyjskiéj, ale i dla powszechnéj euro-
pejskiéj literatury.

WIECZOR U SZLACHCICA POLSKIEGO. (*)

(Z dziennika officera rossyjskiego.) (*Dokończenie*).

Nakoniec z wielką radością wszystkich dam, zawołał gospodarz: A gdzie muzyka! Składała się ona z dwóch żydów, którzy grali na skrzypcach i z basisty, którym był bosy Małorossjanin.

Odbywszy w sieniach przygotowawczą próbę
weszli do sali ci muzykanci z miną uroczystą;
młoda para znowu zaczęła bal mazurkiem gra-
nym na nótę, nieco piérwéj śpiewanéj piosnki
narodowéj. Gospodarz prosił nas, ażebyśmy
podzielili zabawę tańca w jego domu i niedługo
daliśmy się prosić. Przepędziwszy długi czas
na stepach tureckich, gdzieśmy nigdzie nie wi-
dzieli życia społeczeńskiego i zupełnie odwy-
kli od niego, radzi byliśmy, że nam się nastrę-
czyła sposobność potańcowania na innem po-
lu. Ale i teraz nie powiodła się zabawa. Ba-
sista, mimo wszelkiego starania w żaden spo-
sób nie mógł natrafić na takt zgodny z skrzy-
pcami, a z tego wyniknął zupełny nieład. Ja-
ko tako kończyliśmy tańce, po których za-
miast chłodzących napojów roznoszono gościom
herbatę i kawę z nieustanném przepraszaniem.
Ażeby czémś zabawić gości, starsza córka go-
spodarza wniosła ulubioną w tamtych stronach
grę w *pana pastora* i w *sąsiada*. Piérwsza
gra jest podobna do naszéj starorossyjskiéj gry
w *bes tualet*. Wszystkim osobom rozdają się
rozmaite nazwiska, np. Pan Pastor, Pani Pa-
storowa, Pan Marszałek, Pani Ochmistrzyni, Pan
Komornik, Pani Komornikowa, i t. p. Najgłó-
wniejszą w téj grze osobą jest Pan Pastor. Żo-
na Pastora zapytuje męża. Od tego zaczyna się
gra; Pastor odpowiada że był u téj lub owéj
osoby np. u Pani Ochmistrzyni. Osoba po swo-
jém naznaczoném nazwisku wymieniona, po-
winna natychmiast odezwać się, inaczéj daje
fant i cała gra zasadza się na tém odzywaniu.
Obok téj zabawy gra w *sąsiada* nierównie więc-

(*) Niechaj czytelnik zważy, że to się wszystko dzieje u ekonoma w dobrach polskicgo Pana. A jak na ekonoma, to aż nadto wytworne i okazałe przyjęcie, za które może nie należało się odpłacać taką uszczypliwą satyrą! (P. R. K. P.)

céj zajmuje. Wszyscy siadają do koła odwrotnie, mężczyzna obok damy, albo téż jak się zdarzy. Ten, któremu miejsca zabraknie, rozpoczyna grę, a krążąc koło grających zapytuje: czy kontent pan lub pani ze swojego sąsiada? Jeśli kto nie kontent, np. młody człowiek siedzący przy jakiéj podeszłéj damie, która, jak się zdaje, nie radaby podnieść się z krzesła przez ciąg gry; a młodzieniec przeciwnie życzyłby mieć obok siebie pannę Anielę, młodą i przystojną panienkę, odzywa się, że nie kontent; "Kogo Pan życzy?,, zapytują go. Wezwana przez niego po imieniu osoba, postępuje, aby zająć miejsce byłéj sąsiadki, kiedy ta wstaje z krzesła i spieszy zająć miejsce Panny Anieli. Kto wcześniéj stanął, ten wygrywa; pozostała bez miejsca osoba, zaczyna na nowo obchodzić koléj. Jeśli zaś wszyscy kontenci ze swoich sąsiadów, co się rzadko zdarza, wtenczas zapytujący ma prawo wyrzec, że ze wszystkich nie kontent, i wszyscy obowiązani są, zmienić miejsca. Zamięszanie przy zmianie miejsc, wystawia częstokroć mnóstwo scen zabawnych, godnych pióra Tol de Koka. Często się zdarza, że dwaj panowie sąsiedzi gruntowi, którzy w ciągu dziesięcioletniego processu rozmawiali z sobą na stęplowym papierze, będą współuczestnikami téj gry, jedynie w chęci dogodzenia gospodarstwu lub powszechnemu żądaniu. Grający zmównie, na prędce zajmują wszystkie miejsca, oprócz dwóch i ten kto żądał, umyślnie mitręży przesiąść się, żeby zostawić pozostałe miejsce sąsiadom kłócącym się: nasi panowie odwracając się jeden od drugiego, i odsuwając o ile można krzesło od krzesła siadają, i przedstawiają z siebie nie chcący scenę z znajoméj komedji (1) Xięcia Szachowskiego. Często, jak mi mówiono, zniewoleni takim sposobem przeciwnicy siedzą jeden obok drugiego — nudząc się grać w milczka, lub téż służyć za widowisko ogólnym żartom, zaczynają między sobą rozmowę i godzą się w grze! I to się zdarza, że processa zaczynają się nazajutrz po grze, i wszystko z gry. Tego wieczora byłem świadkiem podobnego zdarzenia.

Po licznych podobnych gonitwach, skoro wszyscy posiadali, nagle z łoskotem złamało się krzesło pod jedną otyłą Panią. Kto jak sądzicie pospieszyłby do niéj na ratunek? Gospodarz? Bynajmniéj. On spokojnie przechadzał się po pokoju; a podskoczyła niska podeszła dama. Zapewnie przez ludzkość, zapytacie mnie, żeby podać rękę przyjaciółce? Ani to? zaczęła owszem krzyczyć: "Oto mi nauka! już za nic więcéj nie będę dawała swoich krzeseł; już więcéj jak pół tuzina połamali u mnie na tych wieczorkach!....,, Czy domyśli się czytelnik, z jakiéj przyczyny złamane krzesło tytle zatrwożyło niską Panią? Lecz w tę właśnie porę Pan K....ło, zawołał donośnie: Proszę Państwo na kolacją; i wszyscy z hałasem wyszli do bliskiego pokoju, gdzie oczekiwała na gości suta kolacja. Długi, szeroki stół nakryty białym obrusem, zastawiony był czarkami polskiéj (?) zupy (2), wielkiemi półmiskami, z siekanem mięsem, zaprawionem różnemi przyprawami, i sosami z kukurydzy mieszanemi z rozynkami i cynamonem. Butelki z różnemi napojami ustawione były pośrodku stoła piramidalnemi grupami. Z wybornego apetytu gości wniosłem, że takowego rodzaju roskoszy używają dosyć rzadko. Przy końcu kolacji gospodarz wniósł toast zą zdrowie państwa młodych: butelki były w ruchu, a toasty i życzenia wszelkich pomyślności padały z wszystkich stron dla młodéj pary. Goście już podochoceni wrócili się na salę. Mężczyzni zasiedli na nowo za stolikami kartowemi, żeby dowiedzieć się ze strachem i niespokojnością, do kogo koleją fortuny przejdą te dwie sztuki, a damy ciągnęły daléj gry. Już było po północy i ja wyglądałem spokojnéj minuty, w któréj mógłbym udać się do domu; lecz gospodarz dostrzegł mój zamysł, rzucił się ku mnie pod-

(1) Zwada albo dwaj sąsiedzi.

(2) Piwo grzane ze śmietaną.

nosząc szklanki napełnione herbatą, i wymógł na mnie, żebym napił się koniecznie ciepłéj wody.

Miękki kamień. Na wyspie Sycylji w Centorbi znajdują się kamienie rozpuszczalne w wodzie, których do prania bielizny zamiast mydła używają. Kamień ten zowią tamtejsi mierzkańcy: *Pietra Saponaro.*

Mam honor zawiadomić Prześwietną Publiczność, iż w dniu 1 maja r. b. otwieram NOWĄ RESTAURACJĄ w hotelu polskim w Warszawie przy ulicy Długiéj N. 585. W urządzeniu téj restauracji dokładałem szczególnych starań, abym godnie odpowiedział zaufaniu jakiém mnie Prześwietna publiczność zaszczycić raczy; i dla tego oprócz smacznie sporządzonych potraw, polecam się oraz z wybornemi trunkami, które z piérwszéj ręki dostawać będę.

Walenty Pawłowski.

Zakład Wapielni Rządowéj nad rzeką Pilicą, zwany Piekło, w ekonomji Lubochnia w odległości od Rawy mil 4, od Inowłodza mil 2. sytuowany, uwiadamia: że korzec wapna za złotych polskich dwa, każdego czasu nabyć można.

☞ Idącemu w Piątek z ulicy Franciszkańskiéj na Solec po południu między godz. 5tą i 7mą, zginął pugilares, w którym znajdowało się pieniędzy w biletach kassowych około 1410 zlp., oprócz tego papiéry i rachunki w językach polskim i hebrajskim pisane i Frachtbrief do Gdańska na imie Szulca et Sohn wydany. Ktoby takowe znalazł, raczy się zgłosić na Solec do domu Zbrzezińskiego pod Ner 2929 do Szmerki Kahana lub żony jego, a otrzyma NAGRODY ZŁP. DWIESCIE.

W domu narożnym przy ulicy Piwnéj i Zapiecek pod Nrem. 119 na Iszém piętrze otworzonem będzie z dniem I Maja stołowanie osób. Obiad gospodarski smacznie sporządzony, płacić się będzie od osoby *groszy* 24; *miesięcznie zaś z góry złp.* 20. Obiady z więcéj potraw mogą być stosownie do poprzedniéj ugody umówione. O dobroci i czystości potraw z przyzwoitą usługą każdy się sam na miejscu przekona.

☞ *Sprzedaż Owiec.* Dnia 10 Maja r. b. odbędzie się w Finkenstein pod Reisenburgiem w Prusiech sprzedaż z wolnéj ręki 120 sztuk tryków poprawnych. Jeśli kto z wełną zechce wziąść tryka, zapłaci oprócz kwoty, za którą zalicytował, 3 talary więcéj od każdéj sztuki licząc. — W Finkenstein pod Riesenburgiem w Prusach zachodnich. — *Bohr.*

MIESZKANIE LETNIE w środku obszernego ogrodu, z dwóch pokoi i kuchni złożone, jest do wynajęcia każdego czasu pod Nrem 2073 przy ulicy Zielonéj. Wiadomość u właściciela tamże mieszkającego.

Pod Nro 1555 przy ulicy Chmielnéj są letnie pomieszkania do wynajęcia, to jest dwa pokoje dolne, z kuchnią, stajnią, wozownią, komórka na skład drzewa, sala na górze z przyległym pokoikiem, kuchnią, z altanami w angielskim ogrodzie, i spacerem wolnym po ogrodach. Życzący sobie takowe pomieszkanie, każdego czasu obejrzyć może i o cenie dowiedzieć się u rządcy tego domu. — W Warszawie d. 20 kwietnia 1830 r. — L. *Wojde.*

Wieś *Paprotnia* w powiecie Rawskim Wojewódz. Mazowieckiém, dziewięć mil od Warszawy, pomiędzy Mogielnicą a Nowém-Miastem leżąca, mająca w gruncie dobrym wysiewu ozimnego 130 korcy i w téj proporcji jarego, pańszczyznę dostateczną, gorzelnię na sposób teraźniejszy urządzoną z lasem dostatecznym i wiatrakiem; jest z wolnéj ręki i w każdym czasie w sześcioletnię lub więcéj dzierżawę, z inwentarzem gruntowym lub bez, do wypuszczenia; życzący sobie takowéj dzierżawy raczy się zgłosić na grunt.

Potrzebne są znaczne DOBRA do zadzierżawienia z wszelkiemi dogodnościami za pieniądze roczne lub trzyletnie, albo na dobrą zastawę z dopłatą roczną; wnijść można w układ o sto dwadzieścia tysięcy złotych polskich. Ktoby takowe posiadał, zgłosić się raczy do kantoru Lot. Klass Felixa Kierzkowskiego przy ulicy Freta Ner 255 w Warszawie.

☞ W kantorze głównym Kurjera Polskiego przy ulicy Danielowiczowskiéj Ner 616 dostać można nasion DRZEWA TULIPANOWEGO i BIGNONII CATALPY.

☞ Potrzebny jest do dzieci na prowincją Guwerner, rodowity Francuz lub Szwajcar. Może się także zgłosić i Polak, jeżeli posiada języki, mianowicie francuzki. Wiadomość bliższą w téj mierze, udzieli Szwajcar w hotelu lipskim przy ulicy Bielańskiéj.

Zbiór najnowszych tańców, jako to: sześć walców, sześć mazurów i dwie gallopady ułożone na jedne skrzypce, wyszły w składzie muzyki Klukowskiego; cena zł. 2.

SZALE TURECKIE w najlepszych gatunkach, przedaje niżéj podpisany za pomierną cenę w handlu sukiennym przy ulicy Senatorskiéj pod Nrem 452.

Sadyk Useynow Persjanin.

W N. 121 Kurjera Pol., pomiędzy osobami przybyłemi do Warszawy, zamiast *Teodor Łączyński, były jenerał*; czytać należy *były podpułkownik.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616